

Na nutę „Pastorałki”

Jadwiga JAKUBOWSKA

Został wpisany w to przedstawienie specjalny rodzaj życzliwości. Kolędowemu wizerunkowi świata towarzyszy serdeczna pamięć osoby autora.

MA bowiem najnowsza warszawska *Pastorałka* (Teatr Narodowy) charakter szczególny. Zrealizowana przez Barbarę Fijewską na pięćdziesięciolecie pracy artystycznej jest spektaklem bardzo osobistym. Przywołuje istotny ślad Schillerowskiej wizji, a równocześnie określa własną poetykę reżysera. Już pierwsza scena — Adam i Ewa — zostawia spory margines stylizacji. Znamienne dla słynnej reductowej *Pastorałki* (1922) misteryjne wzruszenie pojawia się, ale w kręgu roztańczonych i rozspiewanych epizodów. Taki też klimat wprowadza scenografia Jerzego Gorazdowskiego. Szaro-beżowo-białą kolorystykę czasem odmienia intensywniejsza barwa. Ludowy ornament nie tyle uwzględnia autentyczny kształt, co sugeruje pewien plan regionalnych odniesień. Służących zresztą i przebierankom wiejskich kolędników, i samej teatralnej zabawie pastorałkową formą. Dalszy trop wyznacza muzyka (opr. L. Figiel, T. Tuszowski). Ważna, stale obecna, lecz poddana rytmowi bożonarodzeniowego

aktorzy. Zespołowość (Anioły Aniołkowie, Pasterze), której walor podnoszą choreografia i wokalistyka, nie zakłóca porządku odrębnych pastorałkowych kwestii. Świetnie zakomponowaną we wszystkich szczegółach gestu, fonetyki i ruchu jest scena: Żydek (Marek Robaczewski), Koza (Jadwiga Polanowska), Maścibrzuch (Marek Wójcicki). Z retorycznych zapowiedzi wychodzi zwycięsko Archanioł Gabriel (Maria Głowacka). Wołek (Piotr Krasicki) i Osiołek (Jan M. Nowakowski) podpowiadają szopce komediową nutę. Skocznie i zamasyście zbliża się finał. Rubaszny Herod (Wojciech Brzozowicz) zmyka do piekła. Śmierć (Jadwiga Polanowska) dyktuje taneczny krok Diabłowi (Jan M. Nowakowski). Pasterze pod dobrotliwą komendą Bartosa (Eugeniusz Kamiński) składają życzenia publiczności: „*Bądźcie Państwo szczęśliwemi, wraz błogostawionemi na ten Nowy Rok*”.

W Redutowej *Pastorałce* krytycy akcentowali przede wszystkim nowatorstwo przekładu na język teatru



widowiska. Daleka więc od dosłownego uczestnictwa orkiestry o składzie prawdziwej kapeli. Koncepcja zarzucona i w prapremierowej wersji, kiedy Osterwa podsunął myśl, by Schiller sam akompaniował spektaklowi.

O reguły stylizacji dbają również

ewangelicznych treści i ludowych wyobrażeń. Spektakl Barbary Fijewskiej rozszerza płaszczyznę stylizacji, obudowuje dialogi plastycznym zespoleniem słowa, tańca, ruchu, muzyki, scenografii. „*Jesli mi wierzycie, pójdziecie i sami zobaczycie*”.